

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Odezwa duchowieństwa do wyborców.

Kochani Rodacy!

Wobec niesłychanego teroru, stosowanego w obecnym okresie przedwyborczym, dużo z Was jest zupełnie bezradnych, nie wiedząc zgoła, na jaką listę głosować.

Powodowani troską o dobro Kościoła, Ojczyzny i Wasze własne, pragniemy przyjąć Wam w pomoc z wyjaśnieniem. Przedewszystkiem najświętszym każdego z Was obowiązkiem jest **stawić się w niedzielę, dnia 16 listopada oraz następną, dnia 23 listopada do urny wyborczej i oddać swój głos.**

A na jaką listę, pytacie?

To każdy z Was zdecydować musi sam. My tylko Wam służyć możemy bliższem ich określeniem. W naszym okręgu wchodzi w rachubę trzy listy:

**Lista nr. 1, tak zw. lista B. B. W. R.,
lista nr. 4, tak zw. Kat-Narodowa,
lista nr. 7, tak zw. Centrolewu.**

Na liście nr. 1 tu na Pomorzu figurują kandydaci na posłów coprawda także katolicy i Polacy — ale lista ta połączona jest z listą państwową nr. 1 na której obok katolików kandydatów znajdują się też i protestanci i żydzi, masoni, socjaliści itd. Oddane przeto na nr. 1 głosy Wasze i tamtym posłom niekatolikom, a więc protestantom, schizmatykom, bezwyznaniowcom, żydom, masonom i socjalistom, dopomogą do zwycięstwa.

Lista nr. 4 t. zw. Kat-Narodowa,

ma w swym składzie jako kandydatów na posłów tylko samych katolików i Polaków, a tu na Pomorzu jej czołowymi kandydatami są d w a j bardzo zasłużeni kapłani: ks. Bolt, b. senator oraz ks. Łosiński, b. poseł polski do sejmiku pruskiego.

Lista nr. 7, t. zw. lista Centrolewu, tu na Pomorzu prócz jednego socjalisty w naszym okręgu, który figuruje dopiero na czwartym miejscu, ma też jako kandydatów Polaków i katolików, przeważnie ze stronnictwa Piast i NPR. Ta lista złączona coprawda też jest z listą państwową nr. 7, w skład której wchodzi również przedstawiciele stronnictw radykalnych, nieprzychylnie usposobionych dla Kościoła katolickiego.

Lista ta jednak różni się od listy nr. 1 tem, że jest kompromisowa i po wyborach poszczególne partie oddzielą się i każda pójdzie według własnego programu, natomiast posłowie z listy nr. 1, wśród których jest dużo niekatolików, tworzą jedno stronnictwo i głosują solidarnie.

Podając Wam powyższe do wiadomości, pragniemy Wam ułatwić wybór, na którą z tych trzech list Wam Wasze sumienie katolickie i polskie głosować każe.

Ks. kanonik **Dobek**, prob. Szwarcenowo. — Ks. pralat **Kasyna**, proboszcz Lubawa. — Ks. dr. **Maliński**, prob. Mroczo. — Ks. radca **Majka**, prob. Kazanice. — Ks. radca **Pape**, prob. Nowemiasto. — Ks. radca **Hoffman**, prob. Grabowo. — Ks. prob. **Drost**, Prątnica. — Ks. prob. **Paweł Dunajski**, Łąkorz. — Ks. prob. **Piotr Dunajski**, Rożental. — Ks. prob. **Mastowski**, Tylice. — Ks. prob. **Nowak**, Skarlin. — Ks. prob. **Pelka**, Kurzętnik. — Ks. prob. **Strehl**, Samplawa. — Ks. prob. **Włoszczyński**, Krotoszyn. — Ks. prob. **Wróblewski**, Lipinki. — Ks. prob. **Zabrocki**, N. Brzozie.

Aresztowania.

W środę zrana w sądzie w Poznaniu został aresztowany b. poseł Mieczysław Michałkiewicz, kandydujący na czele listy centrolewu. P. Michałkiewicz jest przewodcą piastowców w Wielkopolsce. Niedawno został usunięty ze stanowiska nauczyciela gimnazjalnego z pozbawieniem emerytury.

W ostatnich dniach został aresztowany z polecenia sędziego Rozentala z Łęczycy i osadzony w więzieniu w Łęczycy uczeń siódmej klasy gimnazjum w Ozorkowie, Stanisław Kolasa.

Jest oskarżony o to, że rzekomo na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Morakowie znieważył rząd, mówiąc o przekroczeniach budżetowych i gospodarce ministrów. Przyczyną aresztowania były zeznania trzech miejscowych senatorów z nauczycielem ludowym z Morakowa na czele, którzy twierdzili, że Kolasa organizował zebranie Stronnictwa na niem obraził rząd. Tymczasem zebranie było organizowane przez instruktora Stronnictwa Narodowego p. Wdowiaka, a prelegentem był nie Kolasa, który bawił sam u krewnych, lecz p. Rapacki, buchalter Syndykatu Rolniczego. P. Rapacki jest również aresztowany i osadzony w więzieniu w Łęczycy.

Będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Gniezno, 13. 11.

W ubiegłym tygodniu agitatorzy „sanacji” w Gnieźnie dostarczyli do każdego sklepu po jednym plakacie listy nr. 1 z podobizną Piłsudskiego. Wczoraj obchodził komendant „Strzelca” Antoni Janicki wszystkie sklepy i magazyny, notując te, które plakatu nie wywiesiły — przyczem odgrażał się represjami.

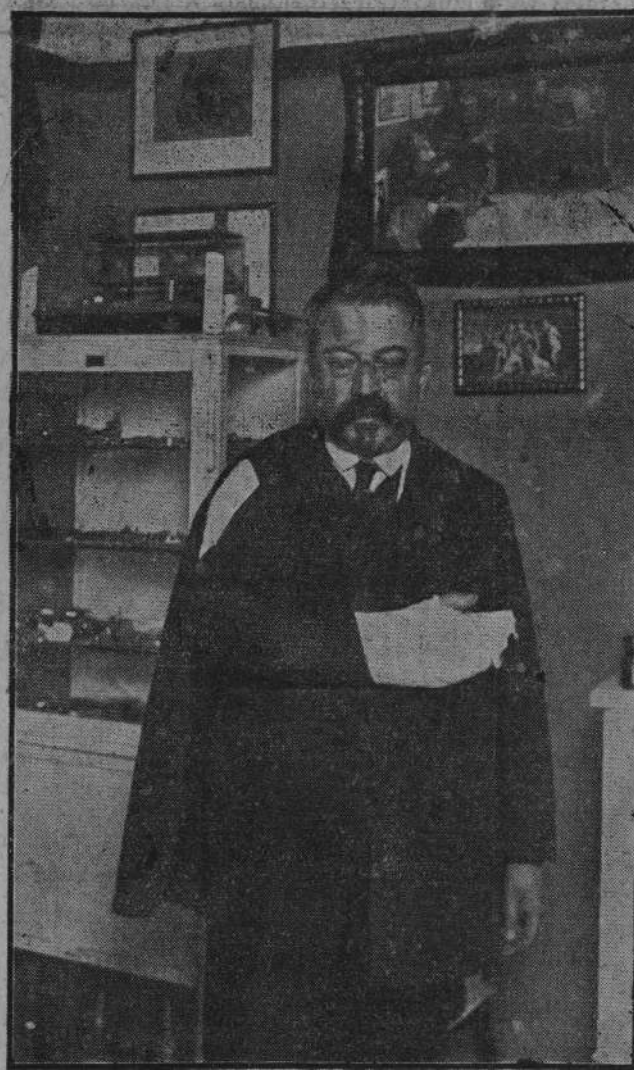
Czy p. Janickiemu wiadomo, że tego rodzaju pogroźki karane są w myśl ustawy o czystości wyborów — więzieniem do pięciu lat? P. Janickiego odpowiedzialność za jego postępek nie minie.

Przerażeni skutkami własnych gwałtów.

Warszawa, 13. 11.

„Przełom”, organ lewicującego odłamu „sanacji”, przerażony jest następstwami ostatnich gwałtów „sanacyjnych”. Zamiast ostatecznego zgębienia opozycji, wywołały one skutek wręcz odwrotny bo powszechne oburzenie na „sanację”. „Przełom” pisze:

„Bodaj przeciągnięto strunę. Były w rozbicie nie tylko pałki, lecz i rewolwery. —



Dr. Rogala z Gdyni

ofiara sanacyjnych bojówek ma złamaną rękę i rany na czole. Bojówka sanacyjna napadła prywatne mieszkanie, w którym odbywało się zebranie mężów zaufania, poraniła kilka osób a między nimi dra Rogalę, któremu ponadto złamano rękę.

Byli ranni i to, podobno, ciężko. Mogli być zabici”.

„Bojowe” metody walki są zresztą nie celowe. Efektem ostatnich głośnych zajęć, jak mogliśmy się zorientować, będzie jedynie przysporzenie w Warszawie głosów „czwórce” i ubytek spokojnych głosów mieszczańskich, a także „czulych serc” — dla „jedynki”.

Jeszcze fatalniej wypadły dla „sanacji” objawy „silnej ręki” w Poznaniu i w Wielkopolsce.

Redaktor J. Kanarowski na wolności.

Na wniosek obrońcy p. adwokata dra Ossowskiego Sąd Apelacyjny w dn. 13 bm. zarządził uchylenie aresztu zawieszono na red. „Śl. Pom.” p. J.

Kanarowskim w dniu 10 października b. r. i natychmiastowe zwolnienie go na wolną stopę.

Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że według stanu akt podstawy do wydania tymczasowego aresztowania p. Kanarowskiego w danych okolicznościach wogóle niezaistniały.

Napady i rewizje.

Warszawa.

W Ciechanowie bojówka sanacyjna napadła na lokal Stronnictwa Narodowego, zniszczyła druki i zdemolowała urządzenie.

W Mławie bojówka sanacyjna otworzyła drzwi lokalu Str. Nar. wytrychem, steroryzowała rewolwerami obecną tam sekretarkę, zdemolowała urządzenie i zabra

ła tam papiery. Stało się to o godz. 18, zaś policja przybyła o godzinie 23! W obu wypadkach bandyci uszli nie ujęci.

Kraków.

W Krakowie odbyła się po raz piąty rewizja w lokalu Stron. Narodowego, która trwała godzinę i nie dała żadnego rezultatu. Szukano ulotek przeciw premjerowi, rozpowszechnianych w Krakowie.

We Lwowie we czwartek wieczorem odbyła się rewizja w redakcji i administracji „Lwowskiego Kurj. Porannego” i w lokalu wyborczym Stronnictwa Narodowego przy udziale 20 policjantów. Rewizja trwała 2 godziny i nie dała wyniku.

Nagrody literackie.

Warszawa, 14. 11. tel. wł.

Min Oświaty na wniosek dyr. departamentu Skoczylasa podwyższył państwową nagrodę literacką z 15.000 na 20.000 zł i ustanowił nową nagrodę za książkę dla młodzieży 10.000 zł.

Dzieło zbirów sanacyjnych.

Brodnica, 14. 11. Tel. wł.

W dniu 12 bm. o godz. 8 wieczorem napadła w Brodnicy na ulicy bojówka strzelecka na p. Fr. Tykarskiego z Lubawy. Ratującego się ucieczką zbiry dopadły na Nowym Rynku, blisko policji, powalili na ziemię i zmasakrowali go w okrutny sposób zadając mu głęboką ranę ciętą w głowie i kopiąc go niemilosiernie.

Policja odstawiła p. Tykarskiego do szpitala powiatowego i po opatrunku nie zwolniono, tylko na wyraźne rozporządzenie starosty Wicmera zatrzymano w szpitalu.

Do dziś rana p. Tykarskiemu nie pozwolono powrócić do Lubawy, ani też nie spisano protokołu, czego domaga się p. Tykarski.

Ostatnie wiece w pow. lubawskim.

Lubawa, 14. 11. Tel. wł.

Wczoraj odbyły się wiece Stronnictwa Narodowego w Grodzicznie, Byszawdzie i Zielkowie. Przemawiali dr. Brassé i p. Krych z Lubawy; wszędzie nastroj zdecydowany za czwórką.

Przedwczoraj sanatorzy dostali należytą odprawę w Prądnicy a w Rumienicy nie doszło do wiecu sanacji, ponieważ ludność protestowała przeciw bezprawnemu zatrzymaniu pp. Krycha i kilku narodowców na komendzie straży granicznej.

Przegląd prasy.

Rola inteligencji w głosowaniu.

„Kurier Poznański” w artykule pt. „Inteligencja a wybory”, rozważając rozmaite poglądy na rolę obecnych wyborów, pisze m. innemi:

— „Wszystkie nawoływania, by głosować na B. B. ze względów oportunistycznych i dla świętego spokoju, choć przeważnie skierowane są do inteligencji, właśnie do jej przekonania trafiać nie powinny. Człowiek rozumny tem się przedewszystkiem różni od człowieka niemądrego, że chce znać dobrze drogę, jaką sobie wytyka. Nie pójdzie on nigdy na oślep i bez zastanowienia. Zapytuje najpierw, gdzie go się chce zaprowadzić. Otóż głosowanie na listę B. B. oznacza ślepe poddanie się niewiadomemu.

Czy wiadomo dokładnie, jakie mogą zrodzić się jeszcze pomysły ustrojowe w obozie majowym? Czy wiadomo, jaka będzie jego polityka finansowa i podatkowa? Czy może kto zaręczyć, że stanowisko B. B. jako całości będzie zawsze pozytywne w sprawach religijnych? Czy zwłaszcza można być pewnym, że „sanacja” utrwałać będzie praworządność, która jest pierwszym warunkiem normalnego rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych w kraju oraz ładu wewnętrznego?

Natomiast, głosując na listę narodową, wie się, na co oddaje się głos, bo program i polityka obozu narodowego jest wszystkim dobrze znana i żadnych niespodzianek przynieść nie może.”

„Kurier Pozn.” przypomina rolę Klubu Narodowego w Sejmie poprzednim:

— „W poprzednim Sejmie i Senacie Klub Narodowy był liczebnie bardzo słaby, nie miał żadnego bezpośredniego wpływu na rządy. A mimo to któż może dziś zaprzeczyć olbrzymiej roli, jaką on odegrał w okresie 1928—1930 r. przez wykreślanie właściwej polityki finansowej, gospodarczej, ustrojowej i przez pozytywną krytykę poczynań rządu. Jak wyglądałoby nasze życie państwowe, gdyby nie było w Sejmie i w Senacie nikogo, kto by bezwzględnie i programowo bronił praw religii katolickiej we wszystkich dziedzinach życia, kto by stał w obronie praworządności, kto by głosił konieczność oszczędności, zerwania z etatyżmem i t. d. Zasady te i wiele innych wysuwał stale Klub Narodowy. — Któż może zaprzeczyć, że nie wywierały one wpływu, przynajmniej wychowawczego, na życie państwowe?”

Niespodzianki wyborcze nie zmienią decyzji wyborców.

W związku z wypadkami niezwykłego wyuzdania bojówek sanacyjnych, „Słowo Pomorskie” zaznacza, że nie przyniesie ono żadnej korzyści, ani sanacji, ani kandydatom B. B. Występy bojówkarskie wywołują w społeczeństwie nastroje wręcz przeciwne. W dodatku:

— „Propaganda zagraniczna przeciw Polsce uzyskała nowe materiały. Z kół niemieckich, ruskich i białoruskich idą z Polski do stolic europejskich opisy „przygotowań wyborczych”, które nie przynoszą nam ani chwały ani dobrego imienia. Są tam niewątpliwie przejawskrawienia, ale społeczeństwo polskie może — niestety — również dostarczyć materiału dowodowego, rzucającego ujemne światło na obce praktyki wyborcze.

My wiemy, że sanacja przygotowała na te ostatnie dni wiele nowych „niespodzianek”. Nie wpłyną one już na wynik wyborów. Nie zastrasza nikogo, nie przysporzą „jedyncę” nowych zwolenników — raczej staną się odwrotnie. Ludność uczciwa odwraca się ze wstrętem od metod sanacyjnych.

Te metody nie zaskodzą już przeciwnikom, lecz szkodzą samej Polsce, wyrażając jej bardzo złą opinię w oczach świata. Przygotowania przedwyborcze są już właściwie ukończone. Każdy obywatel już dzisiaj wie, jak ma głosować. W duszach i umysłach dokonął się przełom. Jest dzisiaj więcej skrytości i ostrożności w ujawnianiu przekonań, lecz decyzje już zapadły.”

Kto ponosi winę?

Katowicka „Polonia”, organ więzionego Korfanego, wskazując na braki obecnej naszej konstytucji, przypomina jednocześnie, że:

„hasło naprawy konstytucji rzucone zostało na długo przed wypłynięciem na widownię życia politycznego i państwowego, tych, którzy dziś usiłują przyswoić sobie tę myśl i uczynić z niej puklerz, który miałby chronić — pomajowych „mężów stanu” przed surowym głosem powszechnego potępienia.

Należy pamiętać i należy przypominać codziennie wszystkim, że zwalczana dziś przez obóz sanacyjny konstytucja Rzplitej — właśnie swe słabe strony, swe przepisy, wymagające koniecznej i szybkiej naprawy, zawdzięcza nie czemu innemu, lecz nastrojom i tendencjom, którym patronowali w owym czasie dzisiejsi czolowi mężowie obozu sanacyjnego.

Sanacyjny „ideowiec” woła:



„Rece do góry!”

(Artykuł wstępny w „Dniu Pomorskim” nr. 263.)

Te dwie prawdy winny się stać powszechnie znane i zrozumiałe w najszerszych masach naszego narodu, gdyż zrozumienie ich pozwala nam ściśle ustalić, kto ponosi winę zła i kto dąży do naprawy.”

Zdobytej władzy obóz sanacyjny nie miał użyć do naprawy toczącego państwa zła, używając tej władzy wyłącznie w celu utrwalenia własnej pozycji. W końcu zrozumiał jednak, że dla utrwalenia tej pozycji potrzebne są fundamenty prawne. W braku takowych, zadowoliliby się chociażby pozorami prawa.

„Stąd niedaleko już do genazy projektu zdobycia przez sanację... 300 mandatów w parlamencie Rzplitej.

Sześćdziesiąt mandatów do nowego Sejmu utracili stronnictwa opozycyjne przez unieważnienie list. Ponad milion dwieście tysięcy obywateli pozbawiono możliwości wykonania prawa głosowania.

Na obszarach o mieszanej ludności (na Śląsku) dziesiątkom tysięcy odebrano prawo głosu przez masowe zakwestjonowanie ich przynależności państwowej. Bezprawne, gwałcące sumienia obywateli, hasło t. zw. „jawnego” głosowania i nacisk w tym kierunku wywierany — ma również powiększyć liczebność stojących na hacznosć „reprezentantów” narodu.”

Lecz tak jak maj 1926 nie stworzył nie skruszonych podstaw dla życia obozu sanacyjnego tak samo i gwałt, zadawany dziś sumieniom milionów wyborców — tych podstaw nie stworzy.

Nie trzeba się ośmieszać.

Urzędowa „Polska Agencja Telegraficzna” rozesała onegdaj telegram treści następującej:

Praga. (PAT.) Jak wiadomo, król Cyganów polskich Michał Kwiek zwrócił się niedawno do zarządu krajowego w Bernie Morawskim z prośbą o zezwolenie na przyjazd do Czechosłowacji celem przeprowadzenia rejestracji Cyganów polskich, zamieszkałych na terytorjum czechosłowackim. Zarząd krajowy prośbę tę odrzucił z powodów zasadniczych, wskazując, że Cyganie, zamieszkali w Czechosłowacji, posiadają obywatelstwo czechosłowackie.

Ze tam kiedyś prasa codzienna wspominała kiedyś o Cwieku czy Kwieku w rubryce „Rozmaitości” czy „Humoru”, jako o „królu” cygańskim — oczywiście w cudzysłowie — nie w tem zdrożnego. Żeby jednak urzędowa Agencja Telegraficzna oficjalnie mianowała „herszta” band cygańskich — królem, to już zbyt niepoważnie. Rychło patrzeć, jak zaczną w Warszawie okazywać p. Kwiekowi oficjalnie honory, przynależne osobom koronowanym.

Szczytem śmieszności jest, że monarchiczne wileńskie „Słowo”, które dla tytułu królewskiego powinno przecie posiadać nieco respektu, podaje wiadomość powyższą całkiem serio, na pierwszej stronie, pod olbrzymim nagłówkiem „Król Cyganów polskich”.

Dziwy w budżecie.

P. premier Piłsudski w ostatnim swym wywiadzie zaznaczył, jak wiadomo, że w budżecie naszym są trzy dziury, przez które uchodzą pieniądze. Mianowicie: 1) podwyższenie plac urzędniczych, 2) pomoc rolnictwu i 3) bezrobocie.

„Słowo Pomorskie” stwierdza, że w budżecie można znaleźć wiele innych „dziur”, przez które uciekają pieniądze z kas państwowych:

Czy np. „fundusze dyspozycyjne” nie powinny ulec pokaźnemu zmniejszeniu? — Czy przewożenie legionistów, strzelców, federantów itd., ma się odbywać darmo, obciążając budżet kolei? — Czy nie należałoby skreślić różne subwencje i zapomogi, któremi tak sypie na wszystkie strony gen. Górcki? — Czy nie byłoby oszczędnie ograniczyć nadmierną ilość samochodów, będących w użyciu u różnych dostojników? — Wylczyliśmy zaledwie kilka możliwości, a znaleźć ich można... tysiące.

Wywody budżetowe premiera Piłsudskiego są tak znamienne, że trzeba było nimi się zająć. Premier pragnie robić oszczędności. Jest to zamiar chwalebny. Twierdzimy jednak, że premier zaczyna od złego końca. Ani na bezrobotnych, ani na rolnikach, ani na urzędnikach — oszczędzać nie można. Pracę oszczędnościową należy rozpocząć w innych działach budżetu. W których? — Mówią o tem wnioski Stronnictwa Narodowego.

Echa listu ks. prob. Kupczyńskiego.

„Goniec Pomorski” ogłasza szereg listów nadsyłanych przez różne osobistości w związku ze znanym artykułem ks. prob. Kupczyńskiego, w którym w mocnych słowach potępił ohydne metody sanacyjne. Jeden z takich charakterystycznych listów powtarzamy poniżej.

Sierakowice, dnia 6 listopada 1930 r.
Czcigodny Księżu Proboszczu!

Pośpieszam wyrazić Mu w imieniu własnym serdeczną podziękę za otwarte i odważne wystąpienie w pismach z artykułem p. t. „Kto wiatr sieje, zbiera burzę...”

Małopolanin, urodzony na Podkarpaciu w okolicach Gorlic, lecz do Pomorza i Kaszubów szczerze przywiązany, dlatego, że tutaj dopiero odkryłem Polskę, tutaj też dopiero poznałem lud, który idzie za swymi przewodnikami i nie daje się zwieść Żydom i żydofilom na bezdroża z prostej, choć uciążliwej i tak oporna i nieurodzaj-

na ziemia kaszubska twardej drogi obowiązków wobec Ojczyzny i wiary. Sam przeżywszy tutaj wiele cierpień duchowych po bezskutecznym ujmowaniu się za krzywdami, wyrządzanymi Kaszubom, których zawsze traktowano od maja 1926 r. po macoszemu, pośpieszam przetrzeć Was, drodzy Bracia, byście nie wierzili nasylanym sanatorom, błędzącym i dlatego nie na nienawiść, lecz na litość zasługującym, bo inaczej gdzie znajdę Polskę, jeżeli i ten skrawek ziemi padnie ofiarą zarazy, idącej ze Wschodu? Znam ja doskonale ducha Wschodu, bo pracowałem i w b. Galicji i w b. Kongresówce, a że dobrze życzę Polsce, muszę przestrzegać, by potem nie było zapóźno.

Całem sercem sprawie Waszej oddany

Dr. Leon Karasiński,
lekarz w Sierakowicach

Deutsche

der Kreise Lipno, Włocławek, Nieszawa!

Die deutsche Liste Nr. 12 ist für ungültig erklärt worden, weil sie Fehler enthielt. Somit gibt es in unserem Wahlbezirk keine deutsche Liste Nr. 12. Jede Stimme, die auf diese Nummer abgegeben werden wird, ist von vornherein verloren.

Die jetzigen Sejm- und Senatswahlen am 16. und 23. November sind anders, als die Wahlen in früheren Jahren. — Die jetzigen Wahlen bedeuten, daß gewählt wird entweder für Marschall Piłsudski oder gegen ihn, entweder für die Regierung oder gegen die Regierung.

Was will Marschall Piłsudski? Marschall Piłsudski will die Konstitution ändern und zwar wesentlich in drei Punkten.

Erstens, will Marschall Piłsudski die Unantastbarkeit der Sejmabgeordneten beseitigen. Wer das Gesetz übertritt, ist des Verichts schuldig. Sejmabgeordnete vertritt jedoch dieser Grundgesetz bis jetzt nicht. Sie können das Gesetz übertreten und sind doch nicht des Verichts schuldig, wenn der Sejm sie den Verichten nicht ausliefert. Marschall Piłsudski will dieses ändern. Für Straftaten sollen Sejmabgeordnete nicht straffrei sein vor den Verichten, ebenso verantwortlich sein, wie alle andere Bürger und keine Ausnahme bilden.

Zweitens, wie wir es verstehen, will Marschall Piłsudski durchsetzen, daß der Präsident ebensolche Rechte haben soll, wie der Präsident in Amerika.

Drittens soll der Präsident nicht von den Sejmabgeordneten, sondern unmittelbar vom Volk gewählt werden, ebenfalls wie es in Amerika ist.

Diesen Veränderungen der Konstitution stimmen wir Deutsche auch bei.

Die Parteien, die gegen Marschall Piłsudski sind, haben keine Bedeutung. Sie sind machtlos und ohnmächtig — Es wäre töricht von uns Deutschen, wenn wir mit diesen Parteien gingen — Es würde uns Deutschen auch aber antun, wenn wir gegen die Regierung stimmen würden.

Gebet dem Staate, was des Staates ist. — Jene Parteien, die gegen Marschall Piłsudski sind, sind dieselben, die vor Jahren, als sie regierten, unsere deutschen Schulen verfolgt, orangalliert, zerstört und vernichtet haben. — Seitdem Marschall Piłsudski regiert, bleiben unsere Schulen unangestastet, unsere Kinder erfreuen sich der Wohltaten und des Segens des Unterrichts in unserer deutschen Muttersprache. Wir haben 20 Schulen mit deutscher Unterrichtssprache im Kreise Lipno. Wir kämpfen für unsere lutherische Kirche und für unsere deutschen Schulen. Wenn wir aber gegen die Regierung stimmen werden, haben wir von der Regierung auch nichts zu erwarten.

Unsere Delegation in Warschau hat vom Herrn Minister die Versicherung erhalten, daß alle unsere Wünsche auf dem Gebiete des Schulwesens erfüllt und berücksichtigt werden. Es liegt auch klar auf der Hand, daß wenn wir für die Regierung stimmen werden, die Regierung uns auch freundlich entgegenkommen wird. Daher machen wir diese Probe und stimmen alle einmütig für die Regierung, für die Liste Nr. 1. Wir säen diesmal diese Saat und die Früchte werden nicht ausbleiben.

Die Versammlung der deutschen Delegierten in Lipno am 7. November hat beschlossen, für Nr. 1 zu stimmen. Zum Wohl unserer Kirche und unserer deutschen Schulen stimmt alle für Liste Nr. 1. Niemand darf zu Hause bleiben.

Das deutsche evangelisch-lutherische Wahlkomitee Lipno.

Druck: „Kasa Łódźer Sztasz“ Piotrowicza 15



Po polsku.

Z powyższej odezwy niemieckiej, którą zamieszczamy w reprodukcji fotograficznej, tłumaczymy na język polski ostatnie ustępy:

„Te partje, które zwracają się przeciw marszałkowi Piłsudskiemu, są to te same, które przed laty, gdy znajdowały się u władzy, gnębiły, burzyły i niszczyły nasze szkoły niemieckie. — Odkąd rządzi marszałek Piłsudski, szkół naszych się nie tyka, dzieci nasze korzystają z dobrodziejstwa i błogosławieństwa nauki w języku ojczystym. W powiecie lipnowskim posiada-

my 20 szkół z niemieckim językiem wykładowym. Walczymy o nasz kościół luterski i o nasz niemieckie szkoły. Jeśli jednak głosować będziemy przeciw rządowi, nie będziemy też mogli niczego się od rządu spodziewać.

Delegacja nasza otrzymała w Warszawie od pana ministra zapewnienie że wszystkie nasze życzenia w dziedzinie szkolnictwa zostaną spełnione i uwzględnione. Jest jasnym, jak na dion, że jeśli głosować będziemy za rządem, rząd też odnosić się będzie do nas życzliwie. Dlatego

idziemy na tę prośbę i wszyscy jednomyślnie głosować będziemy na listę nr. 1. Tym razem posiejemy i plon nas nie zawiedzie.

Zebrań delegatów niemieckich w Lipnie w dniu 7 listopada uchwaliło głosować na nr. 1.

Dla dobra kościoła naszego i naszych szkół niemieckich głosujcie wszyscy na listę nr. 1. Nikomu nie wolno pozostać w domu.

Niemiecki ewangelicko-luterski komitet wyborczy w Lipnie.

Nadużycia przedwyborcze.

Na czas wyborów postanowiłem był powstrzymać się od zabierania głosu w sprawach publicznych, by nie wywoływać nawet pozorów bezpośredniej lub pośredniej agitacji za lub przeciw jakemukolwiek stronnictwu, jestem bowiem jako bezpartyjny zdania, że dobry obywatel przygotowuje wybory w okresie między wyborami własną pracą i działalnością społeczną, oraz przykładem nieposzlakowanego życia obywatelskiego.

Niestety nie mogę milczeć, gdy widzę że rozkład więzi ustrojowych Rzplitej sięga jawnie już do administracji państwowej, zaprzęgając ją w służbę stronnictwa t. zw. „sanacji moralnej“. Podam dwa przykłady.

Tydzień temu starosta powiatowy z Kartuz przybył na wiec Be-Be do Gowidlina i wysłuchiwał skarg ludności, a nawet przyrzekł interwenjować z powodu zbyt rygorystycznego postąpienia egzekutora podatkowego w przeddzień wlecu. Uderza nagle zatroskanie się o biedną ludność kaszubską w okresie przedwyborczym i to na wiecu Be-Be

dygnitarza państwowego, który — o ile wiem — dotychczas starał się zachować stanowisko ściśle rzeczowe, za co go też ludność naogół szanuje. Jestem zdania, że w interesie tego właśnie szacunku leży unikanie nawet pozorów agitacji, tem bardziej, że ludność tutejsza, wychowana na wzorach zachodnio-europejskich, widzi w przedstawicielu władzy państwowej sługę ogółu obywateli, a nie jednej partji, widzi też orędownika, który stale dobro ludności winien mieć na oku, a nie tylko w czasie przedwyborczym. Tem bardziej poza tem, że powiat kartuski należy do najbardziej zaniedbanych w Polsce, a jego ludność do najbardziej opuszczonej i na szykany różnych kacyków i krzywdy narażanej.

Dzisiaj zaś zjawił się u kupca Stanisława Kiedrowskiego aspirant Straży Granicznej w towarzystwie strażnika i przyniósł ogromny kolorowy afisz przedwyborczy „jedynki“ z prośbą o umieszczenie go w oknie wystawowym. Obywatel Kiedrowski jednak prośbie tej zadość nie uczynił, widocznie dlatego, że jako wychowany na wzorach zachodnio-euro-

pejskich nie mógł pojąć, z jakiego tytułu on, obywatel dotąd nieposzlakowany, ma nagle stracić szacunek współobywateli przez zamienienie swego sklepu na lokal agitacyjny. Od siebie dodaje, że ten występ dwóch członków S. G. w mundurach jest nadużyciem władzy, pracownik bowiem państwowy służy ogółowi, a nie pewnemu stronnictwu.

Podobne przykłady dowodzą, jak dalece postąpił rozkład ustroju i jak blisko jesteśmy zaniku wszelkich hamulców etycznych, utrzymujących prawidłowe społeczeństwo i organizację państwową w bezpieczeństwie wewnętrznym.

Sierakowice, dnia 12. XI. 1930.

Dr. Leon Karasiński,
lekarz w Sierakowicach.

3 dni

upłynęły dziś od chwili aresztowania i osadzenia w więzieniu w Toruniu redaktora „Gazety Wąbrzeskiej“ p. Edwarda Piszczka.

Niemcy - ewangelicy głosują na listę nr. 1.

An alle Evangelischen deutscher Zunge Do Ewangelików mówiących po niemiecku Mitbürger! Glaubensgenossen! Obywatele - Współwyznawcy!

Wir stehen unmittelbar vor den Wahlen in die gesetzgebenden Kammern der Republik Polen: den Sejm und den Senat.

Jeder polnische Bürger hat die heilige Pflicht sich an diesen Wahlen zu beteiligen.

Bei den bevorstehenden treten in die Schranken die bekannten politischen Parteien, deren Führer sich genügend ungünstig in den früheren Parlamenten hervorgetan haben. — Es sind dies hauptsächlich:

DIE DEMOKRATISCHE VOLKSPARTEI (Narodowa Demokracja). Jetzt nennen sie sich: die Nationalen. Diese Partei hat heuchlerisch die Vertretung der Vaterlandsliebe und der katholischen Kirche an sich gerissen. Sie bekämpft demnach alle die nicht römisch-katholisch sind oder zu anderen Nationalitäten sich zählen. Ihre Richtlinie ist also religiöse und nationale Kämpfe hervorzurufen.

„CENTROLEW“. Unter diesem Namen oder auch unter dem anderen: „Verband zur Verteidigung der Rechte und der Freiheit des Volkes“ haben sich vereinigt folgende Parteien: „P. P. S. C. K. W.“, „Wyzwolenie“, „Piast“ und teilweise die Bauernpartei. Die besten Elemente der Letzteren sind bereits in das Lager des Marchalls Piłsudski übergegangen.

Diese Parteien verhalten sich zu dem, was euch das teuerste und werteste ist — zu Kirche und Religion — entweder gleichgültig oder sogar feindlich. Wir haben noch im Gedächtnis jene Zeiten, da diese Parteien das Ruder in der Hand hielten und da hatten die Evangelischen genug Grund und Ursache zur Unzufriedenheit und zu Klagen.

Es gibt noch kleinere Gruppen, wie die „Christliche Demokratie“, welche natürlicherweise uns feindlich gegenüber stehen.

Diesen allen hat Marschall Piłsudski den Unparteiischen Verband (Blok) der Mitarbeit mit der Regierung entgegen gestellt. Es ist dies der Verband, in welchem unter Führung des Marschalls sich alle diejenigen ohne Unterschied des Bekenntnisses und der Nationalität — vereinigt haben, welche das Zusammenleben aller Bürger Polens in Gleichberechtigung und Frieden herbeiführen wollen.

Der Marschall ist allen gut bekannt durch seine Gerechtigkeit und Toleranz und hat sich nie zu einem religiösen oder nationalen Druck verleiten lassen.

Als Fürsprecher der Evangelischen vor Parlament und Regierung fordere ich euch, meine Glaubensgenossen auf, eure Stimmen auf die Liste des Unparteiischen Verbands Nr. 1 abzugeben.

W tłumaczeniu polskiem przytoczone wyjątki odezwy brzmią:

**Ani jeden głos Polaka-katolika nie powinien paść na listę Niemców-ewangelików!
Wszyscy Polacy-katolicy głosują na Listę Narodową nr. 4**

Po aresztowaniach w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 12. 11. tel. wł.
Dzisiaj w południe po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zwolnieni zostali red. Józef Petrycki, red. Wacław Ciesielski, red. Pałaszewski i adw. Szlenk. Inni aresztowani są w trakcie przesłuchania. W uzupełnieniu doniesień o wczorajszych manifestacjach ulicznych na rzecz

listy narodowej nr. 4, zaznaczyć należy, że manifestacje te rozszerzyły się również na plac Teatralny i Stary Rynek. Niezliczone tłumy publiczności śpiewały „Rotę” i wznosiły okrzyki na cześć listy narodowej. Wskutek szarż policji kilkanaście osób zostało poranionych.

Zamach na lokal Zw. Narodowego w Kaliszu.

Rzucono granat, który zniszczył urządzenie lokalu. — Sprawcy są znani i znajdują się na wolności.

Kalisz, 13. 11. Tel. wł.
Dzisiaj rano o godzinie 4-ej do lokalu Stronnictwa Narodowego, mieszczącego się przy Rynku nr. 27, rzucono granat. Od wybuchu granatu wypadły szyby w całej kamienicy; urządzenie lokalu jest całkowicie zniszczone. Redakcja kaliskiego ABC. oświadcza, że znane

jej są nazwiska sprawców; dotychczas żaden z nich nie został aresztowany. Zamach ten wywołał w mieście całem olbrzymie wrażenie. Jak wiadomo, unieważniono tu listę centrolewu, tak, że czwórka jest jedyną listą opozycyjną. Szanse jej znacznie wzrosły. Z Be-Be kandyduje tu p. Prystor.

Przeciw gwałceniu prawa wyborczego. Z memoriału członków Państwowej Komisji Wyborczej.

Wczoraj w południe, na ręce głównego komisarza wyborczego zostało złożone następujące pismo:

Do Pana Generalnego Komisarza Wyborczego w Warszawie.

Gdy przez pewne czynniki w kraju zaczęto propagować publiczną jawną formę głosowania, kilku członków Państwowej Komisji Wyborczej zwróciło się do Pana Komisarza Wyborczego z wnioskiem o wydanie zarządzeń zabezpieczających całkowitą tajność aktu wyborczego, jako zagwarantowaną przepisami Konstytucji i ordynacji wyborczej i jedynie zabezpieczającą należycie swobodne wypowiedzenie się wyborcy przy głosowaniu.

Pan Komisarz Generalny obiecał wówczas wydać odpowiednią instrukcję w oparciu o przepisy prawa. Obecnie prasa podaje do wiadomości publicznej tekst okólnika Pana Generalnego Komisarza w tym przedmiocie do przewodniczących Komisji Okręgowych.

Niżej podpisani członkowie Państwowej Komisji Wyborczej w żadnej mierze

jednak nie mogą się zgodzić z zasadami, podanymi przez Pana Generalnego Komisarza do stosowania przy głosowaniu i uważają, że stosowanie tych wskazań, jako sprzecznych z nakazami Konstytucji Ordynacji Wyborczej mogłoby przy późniejszym zaskarżeniu wyborów spowodować ich unieważnienie przez Sąd Najwyższy.

Art. 11 Konstytucji bowiem wyraźnie stanowi, iż postowie są wybierani „w głosowaniu tajnym”. Stąd wszystko, coby tajność głosowania mogło ograniczyć, bądź nadweryzyć musi być uznane jako sprzeczne z prawem, a przepisy Ordynacji Wyborczej, podające szczegóły techniki oddawania głosu i zachowania się w lokalu wyborczym podczas głosowania, nie mogą być interpretowane w ten sposób, aby faktycznie ograniczały, bądź nadwerywały zasady tajności. Zasada tajności i zakaz jakiegokolwiek agitacji w sali wyborczej lub w jej pobliżu mają na celu zabezpieczenie wyborcom oddania głosów w takich warunkach, aby akt głosowania był wyrazem „h. niczem nieskrępowanej

woli oraz głosem sumienia obywatelskiego. Dlatego też Ordynacja Wyborcza w art. 66 postanawia, iż nie wolno „ani w lokalu wyborczym, ani w budynku, w którym się ten lokal znajduje, ani też na ulicy i na placu przed wejściem do budynku w promieniu stu metrów wygłaszać przemówień rozdawać kart do głosowania i w jaki-

kolwiek sposób agitować”.
Tu następuje szczegółowe uzasadnienie powyższych twierdzeń.
Warszawa, dn. 12. listopada 1930 r.
Miroslaw Sawicki.
Stefan Urbanowicz.
Kazimierz Pużak.
Jan Krysa.

Aresztowania przedwyborcze.

Czy nie zabraknie miejsca w więzieniach?

Warszawa, 13. 11. Tel. wł.
Aresztowanego w niedzielę w Wysokomazowieckim, w swoim okręgu wyborczym, pos. Zygmunta Berezowskiego, przewieziono w nocy z niedzieli na poniedziałek do rezerwy policyjnej na ul. Ciepła w Warszawie, stamtąd do 11 komisariatu celem ustalenia tożsamości (aczkolwiek wszystkie dokumenty osobiste posiadał przy sobie w zupełnym porządku). Z 11-go komisariatu o godz. 3 pp. został odesłany do centralnego aresztu urzędu śledczego w ratuszu, gdzie przebywał zamknięty do dnia wczorajszego do godz. 12 i pół po południu. W ten sposób po 3 i pół dniach bezprawnego aresztu p. Zygmunt Berezowski został wypuszczony na wolność.

W niedzielę wieczorem został aresztowany na stacji w Kolnie były poseł sejmowy, prezes Koła Narodowego w stołecznej Radzie Miejskiej, prof. wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego, Witold Staniszkis. Wracał on ze swego okręgu, w którym kandyduje z Listy Narodowej nr. 4 do Warszawy. Przyczyna aresztowania

nie jest znana. Aresztowanego odstawiono do Grajewa.

W Radyminie aresztowany został w niedzielę p. Teodor Łagowski, właściciel domu, miejscowy działacz narodowy. Przewieziono go do Warszawy z polecenia podprokuratora Bacciarelliego.

Dnia 10 bm. aresztowany został w Krakowie członek OWP. mgr. Witold Łęgowski. Mgr. E. Stefański, u którego przeprowadzono rewizję, był dwukrotnie wzywany na policję, gdzie zadawano mu pytania — kiedy ma zamiar opuścić Kraków...

Red. Zająček z Bielska został aresztowany w Krośnie. W areszcie śledczym trzymano go przez kilka godzin w ubikacji (!). Został zwolniony z polecenia sądu. We wtorek aresztowano ponownie członkinię Młodzieży Narodowej w Krakowie — p. Helenę Kwaśniewską. Aresztowanie nastąpiło w nocy. P. Kwaśniewska jest obłożnie chora.

(Z powodu braku miejsca wiadomości o dalszych aresztowaniach odkładamy do nr. jutrzejszego).

Sprawa p. Morzyckiego.

Grudziądz, 13. 11.
W ub. środę rozpoczęła się tu rozprawa przeciwko pp. Morzyckiemu, Hincowi i Jordanowi, oskarżonym o zerwanie szyldu starostwa grodzkiego. Rozprawa obfituje w momenty bardzo ciekawe, w których świetle. tło sprawy nabiera szczególnego znaczenia.

Ze świadkami była największa sensacja. Główny świadek oskarżenia, Kowalski z Michala, który wedle relacji policyjnych miał zeznawać, że widział fakt zdzierania szyldu i rozpoznał przytem Hincę oraz częściowo Jordana, badany obecnie pod przysięgą, zeznał, że o niczym nie wie, przy fakcie nie był i wogóle nic nie może powiedzieć.

Ustalono również, że policja podawała relacje z zeznań świadków zupełnie niezgodne z ich zeznaniami rzeczywistymi. Był świadek, który pod przysięgą zeznał, że właściciel kina Orzeł p. Gorczyca mówił, że krytycznej nocy widział p. Morzyckiego z paroma ludźmi, niosącego coś ciężkiego, duże lustro lub szyld. Onże Gorczyca i drugi człowiek, przy tej rozmowie obecni, zeznali pod przysięgą, że Gorczyca nie podobnego nie mówił i że tej nocy wogóle w Grudziądzu nie był.

Toruński „Depek” daje z rozprawy tendencyjne sprawozdania, chcąc z wypadku tego wybić dla siebie kapitał agitacyjny.

